

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Pod napisem: »Święto obywateli wiedeńskich« zawiera dziennik *Wanderer* z dnia 30. października co następuje:

Kiedy Najjaśniejszy Pan, nasz najukochańszy Cesarz Jmć, w długiej podróży swojej, przedsięwziętej dla dobra i błogosławieństwa uszczęśliwionych ludów, odbierał za każdym krokiem najokazalsze i najwyraźniejsze dowody, że pierś Czecha, Morawianina i Austryjaka ożywia tylko jedno uczucie miłości, wierności, wdzięczności i poszanowania, obywatele wiedeńscy, znani we wszystkich epokach i stosunkach czasu z przychylności do poświeconej osoby serdecznie ukochanego Monarchy i Jego Najjaśniejszego Domu, korzystali z tej sposobności, aby powrót Najjaśniejszego Pana do stolicy obchodzić świętem obywatelskiem, któreby światu i nawet potomkom dowiodło, jak szczerze kochają obywatele Wiednia swojego Cesarza, i jak ściśle i nierozdzielnie połączony jest w Austrii Panujący z ludem. Właściwe władze przychyliły się jednomyślnie do objawionego życzenia, a tak nastąpił dzień wesela, w którym powrócił Ojciec do swoich oczekujących nań ukochanych dzieci, wśród największej ich radości.

Wczoraj, dnia 29. b. m. już od samego poranku, wszyscy mieszkańcy, przejęci pragnieniem oglądania na nowo swojego ukochanego Monarchy, napełniali ulice ku rogatkom Mariahülf, ponieważ wiadomo było, że NN. Cesarstwo Ichmość, po ostatnim noclegu w Hemmelbach, przybędą między 12tą i 2gą godziną z południa. Od rogatek Mariahülf stanął po prawej korpus umundurowanych obywateli, podzielony na dwie brygady, dowodzony przez c. k. radców magistratualnych, pp. Leeb i Prarenthaler, w sposobie następującym: Pierwszy pułk zajął miejsce od rogatek aż do domu Kurlnera; korpus strzelców po za dom »Pod krzyżem« z czołem ku ogrodowi księcia Esterhazyego; artylerya miejska i korpus c. k. akademii sztuk nadobnych, z czołem ku kościołowi Mariahülf; batalijon fizylijerów drugiego pułku miejskiego przy c. k. akademii inżynierów;

batalijon miejski grenadyj. drogę, wiodącą do bramy zamkowej. Po lewej stronie ulicy Mariahülf oczekiwało przybycia NN. Cesarstwa z upragnieniem duchowieństwo miasta i przedmieść, członkowie gmin z młodzieżą szkolną, cechy z chorągwiami, stojąc w rzędzie. Jazda miejska wyjechała aż do Fünfhaus przed rogatkę i, otrzymawszy pozwolenie, otoczyła powóz w połowie z przodu, a w połowie z tyłu i odprowadziła go do zamku. Nie ma wyrazów dla skręślenia radości, z jaką przyjmowano NN. Cesarstwa Ichmość, która im towarzyszyła aż do ich mieszkania. Odgłos wszystkich dzwonów, huk dział z wału zamkowego, na którym stał park artylerji miejskiej, mieszały się z tysiącami głosy radości i kończyły uroczystość, nigdy nie wygasną w sercach mieszkańców i rocznikach Wiednia.

Gdy się szarżać zaczynało, ruszył orszak z koczarskiej gwardyi węgierskiej dla wyprawienia NN. Cesarstwu Ichmość serenady. Muzyki janczarskie batalijonu grenadyjerów, pierwszego i drugiego pułku miejskiego, i korpusu akademickiego, tudzież obadwa korpusy trębaczki strzelców i jazdy, w liczbie 220 ludzi, pod dozorem kapelmistrzów Resnizeck, Dobihal, Strauss, Lanner i Marelllo, otoczeni 252 podoficerami różnych korpusów, którzy nieśli pochodnie, stanęły w półkole na łące na podwórzu zamkowym, pod oknami apartamentów cesarskich, i po odegranym marszu na wjazd z »Roberta«, marszu z »Norma«, ionćj sztuki koncertowej, znanćj sztuki na trąbach Prochaski na 108 instrumentach blaszanych, a potem pieśni narodowej, do której łączyły się głosy radością upojonego ludu, który okrywał wał i miejsce przed zamkiem, gdy podczas ostatniej strofy, właśnie po nad samą bramą zamku, wznieśli się biała i czerwona gwiazda płomienista w obłoki, a jedenaście bengalskich świateł, rozjaśniły ciemność nocną na chwilę odwrotu. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała tej uroczystości.

Dzisiaj, o godz. 10. wkościele katedralnym Ś. Szczepana, przy wystąpieniu milicyi miejskiej i odgłosie dział, odprawione będą *Te Deum*, aby dawcy wszelkiego dobra złożyć podziękę za szczęśliwy powrót NN. Cesarstwa do stolicy.

Najjaśniejszy Pan, według listu z dnia 18go października b. r., do wielkiego kanclérza, hr. Mittrowskiego, jako kanclérza cesarsko-austriackiego orderu Leopolda, został spowodowany dać król. bawarskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, baronowi Gise, wielki krzyż ces. austriackiego orderu Leopolda, a adiutantowi króla jnci bawarskiego, podpułkownikowi księciu Thurn-Taxis, krzyż kawalerski tegoż orderu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Smutne wiadomości nadeszły z Tampico pod dniem 24. sierpnia do Nowego Yorku. Wojna domowa panuje w Meksyku, a cholera przereździła szeregi wojska. Jenerał Duran umarł na tę zarazę, jenerał Mejia przyszedł do siebie. Jenerał Arista wziął Guanajuato i takowe zrabował. Buntownicy opuszczali chorągwie w skutek niszczący cholery, dla czego jenerał Santana, jak sądzono, otrzyma przewagę. Buntowników pobił on pod S. Salvador. W Afiasco zostało jego wojsko cholera dotknięte, i w pięciu dniach umarła lub zachorowała połowa z 4000 ludzi.

Portugalija.

Podług gazet londyńskich zawinął szoner Pike w dniu 22. października do Plymouth po burzliwej podróży z Lizbony, którą w dniu 13. opuścił. Przywozi ón wiadomość, iż w dniu 10. października rano wojsko królowej pod sprawą księcia Braganza uderzyło na nieprzyjaciela pod Lizboną, i onegoż po bardzo zaciętej walce zmusiło do odwrotu, poczem osadziło Luminar, cztery mile angielskie od Lizbony, gdzie noc przepędziło. Nieprzyjaciel zostawił 9 dział, i cofnął się blisko o półtoręj mili. Gdy szoner odpływał, wojsko Dom Miguela zupełnie się cofało ku Santarem, miastu umocnionemu na wzgórzach nad Tagiem, 50 mil angielskich od Lizbony położonemu. Do Lizbony przyprawiono 700 jeńców miguelistowskich. Stratę Dom Miguela liczono na 2 do 3000 ludzi. Oprócz tego wojsko Dom Pedra zabrało ładowne wozy i żywność.

Gazety londyńskie ministeryjalne z dnia 24. października zawierają udzieloną już wiadomość o cofaniu się wojsk miguelistowskich z Lizbony. Artykuł ten opiewa: »Okręt Ceres, przybywający z Tagu, zawinął dnia 21. b. m. do Brestu. Tą drogą dowiadujemy się, że wojsko Dom Miguela, mocno ścigane i ze swojej pozycji wyparte, poczęło swój odwrot do Santarem w dniu 11. o świcie.«

Wiadomości prywatne z Lizbony, umieszczone w gazetach angielskich, wystawiają znaczniejsze potyczki, zaszły w dniu 10. i 11. października między pedrystami a miguelistami. Podług tych, strata miguelistów wynosiła przeszło 3000 ludzi, a strata wojsk Dom Pedra od 5 do 600 ludzi. Dom Miguel miał zostawić część swoich dział w szańcach, a wszystkich swoich rannych i chorych w szpitalach.

Journal des Debats mówi: Dowiadujemy się, iż rząd angielski odebrał w dniu 24. października list z Lizbony z dnia 13. wieczorem. Wojsko miguelistów cofało się zupełnie do Santarem. W dniu 12. koczowało wojsko konstytucjonistów w obliczu nieprzyjaciela, który, stawiając czoło w potyczkach dnia 10. i 11. został złym skutkiem tych dwóch dni zupełnie zdemoralizowany. Wątpiono, czyli wojsko miguelistów, osłabione stratami lub zbiegostwem, utrzyma się w stanowisku pod Santarem. Korpus konstytucyjny, który wyruszył z Peniche i Obidos, połączył się z głównym wojskiem.

O stracie, jako księżna Braganza poniosła przez rozbicie się statku parowego City of Waterford. mówi list z Lizbony z d. 30. września: »Soho, na którym się znajdowały Dona Maryja i księżna Braganza, zetknął się najpierw z brygiem francuzkim, potem Salamander zetknął się z okrętem Soho, i uszkodził go cokolwiek. City of Waterford, który wiół rzeczy, rozbił się pod Martinho w stronie północnej od Peniche, śród gęstej mgły rano d. 22 września. Nikt nie utracił życia, lecz cały ładunek zatonął, lub zabrany został przez lud wiejski. Garderoba królowej, serwis srebrny księżnej Braganza, jej biblijoteka i t. d., kosztowały razem 35 do 40000 f. s. Między innemi zginęła szkatulka, zawierająca listy, które Dom Pedro odebrał od posłów i ministrów i osób prywatnych. Niewiadomo czy jest wręku nieprzyjaciół, lecz bardzo się o jej los obawiają.

Hiszpanija.

Moniteur odebrał przez nadzwyczajną osobę wiadomości z Madrytu z d. 20. października: Madryt był zupełnie spokojny; w prowincjach południowych i wewnątrz królestwa niepokazało się żadne poruszenie. Pod Santander łatwo zostało utlumione powstanie w samym początku; słabe zamachy w Katalonii nie miały lepszego skutku. W Barcelonii, Tarragonie, Reuss, Santander, i w innych niektórych miastach wzięty na siebie władze miast uorganizowanie milicyi miejskiej ku obronie sprawy rządu. Rejentka te środki pochwalila. Powstanie ogranicza się zatem na pro-

wincyjach baskijskich. Jenerał Sarsfield odebrał rozkaz, wyruszyć tamże ze czterema pułkami piechoty, sześcią działami i oddziałem jazdy. W d. 21. lub. 22. miał stanąć w Burgos i złączyć się z swoją dywizją z brygadą jenerała Wall nie będzie się zapewne ociągał udźrzeć na powstańców, P. Cordova, poseł hiszpański przy Dom Miguelu, został odwołany, i musiał już przybyć do Hiszpanii. Depesza z Perpignan z d. 25. października donosi, że małe poruszenie pod Reuss zostało przez oddział wojsk liniowych utłumione. Dnia 24. panowała spokojność w Barcelonie, tak jak 23. w Gironie.

Journal de Paris donosi jako urzędową wiadomość z Tolosy z dnia 21. października: Jenerał Sarsfield idzie w 8000 ludzi do Mirandy, z wyraźnym rozkazem rządu, osadzić Vittoryją i to miasto buntownicze poddać surowości ustaw. Jenerał brygady, Lorenzo, który wziął w niewolę Santos Ladron, został mianowany marszałkiem polnym i gubernatorem Pampelony. Sarsfield. został wicekrólem Nawarry, a Wall, dowodzący przednią strażą wojska, w pochodzie będącego, jego zastępcą. Królowa kazała prowincji Guipuscoa podziękować publicznie za jej wierne i prawe postępowanie. Zalecono oraz, aby ofiarowanej przez Francją pomocy wojskowej nie używać bez wyraźnego rozkazu królowej. Królestwo było wszędzie spokojne. Wczoraj nadeszło do Mirandy 4000 ludzi, i powstańcy z Alavy, którzy stali nad Ebro, cofnęli się do Vittoryi, oprócz jednego batalijonu. Biskajczykowie w liczbie 2000 stoją pod Aspeitia i Ascotia; Guipuskańczycy osadzili Astealer, dwie godziny drogi od Tolosy. Vittoryjanie muszą się zatem spodziewać napadu od czoła i z tyłu. — List z Sebastian równie z d. 21. donosi, że ministerjum zostało zmienione, ponieważ las Amarillas i San Marto stanęli na miejscu pp Zea i Cruz.

Memorial Bordelais donosi, że pułkownik Erasó z 28 jego ludzi, wezwawszy na próżno Nawarrę do powstania, zbiegli do Francji. Podług *Indicateur* żandarmeryja przyprowadziła tego naczelnika do Pau. Słychać, że dwóch innych naczelników podobnie zbiegło do Francji.

Aut *Moniteur*, ani inne gazety ministerjalne z d. 28. paźdz. nie nowego nie zawierają z Hiszpanii.

Gazette donosi: Bourmonta wstrzymuje od dalszej podróży w miasteczku Etremaury oficer, przychylił królowej i oddział żołnierzy. Wiadomość o jego przybyciu do kwarantanny jest, jak się zdaje, zmyślona, aby temu postępowaniu nadać charakter polityczny. Wsze-

lako nie ma do tego powodu, ponieważ Bourmont nie jest w służbie Karola V. ani został z bronią w rękę ujęty. Chcąc jedynie powrócić do Anglii obrat tę drogę, ponieważ morze było dlań zamknięte.

Wielka Brytania i Irlandyja.

W dniu 23. października rano przybył król jmc z Windsoru do Londynu; dał zagranicznym posłom posłuchanie prywatne, poczem były u monarchy pokoje, na których hrabia Funchal wręczył swój list wiereytelny jako poseł królowej portugalskiej.

Pan Addington, ostatni poseł angielski na dworze madryckim, przybył d. 21. października z Paryża do Londynu i naradzał się długo z lordem Palmerstonem. W urzędzie spraw zagranicznych pracowali także baron Bulow, kawaler Vial i margrabia Funchal.

Podług wiadomości z Londynu z d. 21. października przybył tamże kapitan Ross, przyjmowany z radością i uszanowaniem, należnemi jego cierpliwości i wytrwałości. W d. 20. października miał zaszczyt być na obiedzie u króla w Windsorze.

Statek pocztowy *Thais* przybył z Meksyku; przywiózł on 6800 piastrow do potrącenia z dywidendy pożyczki meksykańskiej i 700,000 piastrow dla kupców.

Gazeta nadworna z d. 25. października zawiera doniesienia, że nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister królowej Izabelli II., kawaler Vial, miał posłuchanie u króla angielskiego w d. 24. paźdz. i wręczył swoje listy wierytelne. Sekretarz stanu do spraw zagranicznych, lord Palmerston, wprowadził posła w sposobie zwyczajnym.

Wdowa po sławnym żeglarzu około świata, Cook, ma już prawie 100 lat, i mieszka w Clapham.

Francyja.

Król i królowa, w towarzystwie rodziny królewskiej, wyjechali w d. 27. paźdz. do Bourget, dla oczekiwania tamże przybycia królestwa ich mość Belgów. Królestwo ich mość Belgijscy zjechali sami o god. 3. i przybyli do Tuilleryjów z królestwem ich mość Francuzów o god 5. W chwili, gdy królestwo ich mość jechali dalej z Bourget, spadł z konia królewski goniec i przejechało go koło powozu; król Ludwik Filip wysiadł natychmiast, rozdarak chustkę królowej, wziął lancet, puścił mu krew i zawiązał mu ranę z największą zręcznością. Ta szybka pomoc dozwoliła nieszcześliwemu, czekać na pomoc chirurga.

Jenerał Harispe wydał pod d. 16. paździer-

nika rozkaz dzienny, uwiadomijący wojsko, pod jego dowództwem będące, że główną kwartę swoje założył w tych dniach w Bajonnie.

Marszałek Lobau wydał pod d. 28. paździer. rozkaz dzienny do gwardyi narodowej Paryża i przedmieść, oświadczając onym, że król życzy sobie odprawić onych przegląd, nim zła pora roku nastąpi, t. j. w niedzielę d. 3. listopada, i nie wątpi, że przy tej sposobności okażą ten sam zapal, który ich dotąd odznaczał, a który tyle zaszczytu przynosi gwardyi narodowej departamentu Sekwany, że go można tak przyjacielom jak nieprzyjacielom Francyi za przykład stawić.

Podług wiadomości z Toulonu mają tam być uzbrojone 4. okręty liniowe, 4. fregaty i 8. brygów i korwet.

Artykuł korespondenta gazety powszechniej z Paryża z d. 25. października wyraża o zabiegach republikanów: »Nasi republikanie zerwali teraz wyraźnie wszystkie stosunki ze średnią klasą, i zwrócili tylko uwagę swoją na organizacyją klasy rzemieślniczej i pospólstwa, jakoteż na zagrzanie młodzieży fanatyzmem. Można twierdzić śmiało, że, jeżeli rzeczy tak pójdą, cała Francyi będzie za kilka lat w sici republikańskich stowarzyszeń, między klasami pracowitemi niższych stanów. Ci republikanie starają się swoim sposobem o oświecenie ludu, lecz nie są to dzieci, których staraliby się oświecić, ale ludzie dojrzały, którym dają prelekcye historyi francuzkiej i historyi powszechniej, i na ich korzyść puszczają w obieg niezliczoną liczbę politycznych pism ulotnych i historycznych objaśnień po cenie najniższej. Wszystkie te lekcye mają tylko jeden cel: duchownych wszystkich wyznań, szczególnież duchowieństwo katolickie wystawić za oszustów; szlachtę wystawić jako próżniaków, pogardzających prostym człowiekiem; Panujących napiętnować cechą tyranów, a ich ministrów cechą politycznych katów; bogatego kupca i fabrykanta wystawić jako łakomcę, dumnego, który nienawidzi rzemieślnika i onego się obawia. Tylko panujący, to jest, rzemieślnik, ten jest tylko pocziwy; ón jeden nie okrada ubogiego na jego łożu śmiertelném, jak obłudny ksiądz, który podług ich zdania, plecie mu w duchu zepsutego chrześcijaństwa; tylko on nie zmusza ubogiego do noszenia jego liberyi, aby go częstował charapem, jak szlachcic; tylko on nie wydziera chłopkowi ostatniego grosza, do kupowania deputowanych i kowania wyborów jak król i jego ministrowie; tylko on nie dusi i nie gębi jak fabrykant swo-

ich rzemieślników, skupionych razem w zatechłych lochach, aby jak niewolnicy pracowali dla zysku fabrykantów. Słowem, tylko prosty człowiek nie jest złodziejem w kraju. Pocziwymi ludźmi są oprócz tego warchoł Voyer d'Argenson, *ci devant grand Seigneur*, pełen abstrakcyjnych marzeń, którego także Jakóbini za nos wodzą, podczas gdy ón w swojej wysokiej mądrości mniema, że potrzeba tylko jego przewodnictwa w klubie, aby położyć koniec wszystkiemu jakóbinizmowi i jedném technieniem zbudować im złote zamki na łodzie; pocziwym jest dalej Cavaignac, zupełnie mierny gaduła, któremu nie dostaje tylko Robespiera konsekwencyi, aby się stał ważnym w rzeczypospolitej, chociaż nie ma innych talentów; pocziwym jest Audry de Puyraveau, który się udał do ministerstwa Polignaca, aby zapobiegł swojej zgubie pożyczką, a któremu rewolucyi lipcowa nastęrczyła tę pożyczkę, nie mogłszy zapobiedz jego zgubie; pocziwym człowiekiem jest blahego. umysłu Cabet, przed tém mało komu znany pisarz sądowy przy małym trybunale, z którego rewolucyi lipcowa ukula urzędnika, i jak się tam ci pocziwi burzyciele ludu nazywają, z pośród których, wyjąwszy Voyer d'Argensona i Cormenina (który tylko dla żartu tém się bawi), nie można żadnego liczyć do posiadaczy; ani do klasy pracowitych; Hunt robił przynajmniej szwarc do bótów, Cabet zaś i jego koledzy są tylko gadulami i gryzmołami nędznymi.

Holandyiya.

Z Haagi donoszą pod dniem 24. października: Wczoraj rano zebrała się rada gabinetowa. Komisya, mianowana onegdaj przez drugą izbę stanów jeneralnych, aby, w skutek artykułu 85. ustawy zasadniczej, podać królowi listę trzech wybranych kandydatów na prezydenta, udała się wczoraj w sposobie zwyczajnym do pałacu królewskiego. Król jmc przyjął tę komisyję na posłuchaniu prywatném, i mianował prezydentem 2giej izby stanów jeneralnych pana P. Tammo Sypkens. Dzisiaj z południa o godzinie 1. odbędzie się publiczne posiedzenie, a potem w komitecie jeneralnym ułożony będzie adres do króla na mowę od tronu.

Dziennik *Haarlemmer Courant* donosi z Haagi: »Utrzymują, iż z tutejszej strony przedsięwzięto wszelkie środki, aby nawet usunąć pozór, pod którymby układy względem uregulowania spraw belgijskich przy konferencyi londyńskiej mogły być zawieszane.« *Handelsblad* dodaje: przez to rozumie się pytanie, zadane przez konferencyją, aby wezwać Niemiecki Związek, co też już miało nastąpić.

Belgium.

Moniteur Belge umieścił list powinszowania Jego Świątobliwości, Papieża Grzegorza XVI. do króla Belgów, z powodu szczęśliwego rozwiązania królówej, i donosi o odebraniu podobnego listu od księżnej Parmy.

Niemcy.

Gazeta monachijska donosi z Monachium z d. 30. października: Jego królewiczowska mość następcą tronu bawarskiego przybył d. 28. wieczorem ku największej radości rodziny królewskiej i wszystkich mieszkańców stolicy w pożądanym zdrowiu z podróży, do Włoch, Grecyi i na Wschód przedsięwziętej.

Turcja.

W dzienniku londyńskim *Morning Post* czytamy: »Podług wiadomości autentycznych, odebranych wprost z Konstantynopola, możemy donieść, że odpowiedź, jaką porta dała w p. 20. września posłom Anglii i Francyi na ich notę z d. 27. sierpnia, podaną w formie protestacyi przeciwko traktatowi, zawartemu między rządem tureckim a rossyjskim, składała się istnie z następujących punktów: 1) Rzeczone przymierze, zawarte dla utrzymania spokojności, nie ma na sobie charakteru nieprzyjacielskiego, i tycze się tylko interesów party. 2) Porta, która jest niepodległą i taką być pragnie, może zawierać także traktaty dla swego utrzymania z każdym sprzyjającym mocarstwem, z którym to osądzi za stosowne, i nie jest obowiązana usprawiedliwiać swego postępowania. 3) Podczas, gdy porta sądziła, że wszystkie mocarstwa, których obchodzi utrzymanie spokojności, pochwały ten związek, została przerażona udzieleniem jej przedstawienia przez obudwóch posłów i napelnioną boleśnym uczuciem. 4) Aby mogli mieć należyty sąd o tym traktacie, i by oddalić od nich wszelką obawę, poczytuje portę za swój obowiązek, i pospiesza przesłać onym w sposobie przyjacielskim i poufnym odpis całego traktatu, tak jego części, mogącej być ogłoszoną, jakoteż artykułu, który szczególniej zwrócił uwagę w nadziei, że treść tego dokumentu, w związku z ustnemi objaśnieniami, danymi tłumaczom Anglii i Francyi, usunie każde uprzedzenie i myślny wykład ze strony JWW. Panów, i że raczej ci Panowie przekonają się, że nie było powodu do takich postrzeżeń, jakie uczynione były w nocie wspomnionej do rejs efendego.⁴

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

— Lwów d. 11. listopada. —

Ilość rozmaitych towarów, na tutejszej miejskiej wadze w miesiącu październiku 1833 r. odważonych, i za sprzedane po przytoczonych tu cenach podanych:

	Cet. wiedz. à 100 f.	W m. k.	
		zr.	kr.
Miodu z woszczykami	175	14	—
Patoki żółtej	55	14	30
Wosku	10	65	30
Łoju surowego	900	13	30
— przetapianego	580	20	48
Miedzi łamanej	100	49	—
— nowej	130	03	30
Oleju	110	12	—
Terpenty	36	16	—
Przędziwa konopnego	48	7	48
Drzewa orzechowego do stolarki	65	2	24
Anyżu płaskiego	170	12	—
Skór cielęcych	35	42	—
Szklą potluczonego białego	150	1	12

Biała d. 6. listopada 1833. Chociaż częste pod czas żniw deszcze wzbudzały obawę o zboże, przecież bojaźń ta na szczęście nie wzięła skutku. Prawda, że tu i ówdzie nie jeden gospodarz poniósł szkodę; w ogólności atoli zbiór tegoroczny zawsze policzyć można do rzędu dobrych, co już niskie ceny zboża dowodzą. Po deszczach ulewnych przed kilką tygodniami, niebo się wyjaśniło, i przez cały miesiąc październik trwała bardzo sucha i pomyslna pogoda z rzadką tylko kiedy niekiedy odmianą, gdzie parę godzin deszcz padał; kartofle więc, które tego roku bardzo obficie się urodziły, równie jak kapusta (obadwa artykuły niezbędne dla ubogiej klasy ludzi) zostały według życzenia zebrane i oziminy wszystkie pozasiewane. Ceny zboża są u nas teraz następujące: Rorzec pszenicy 3 zr. 40 kr. do 4 zr.; żyta 3 do 3 zr. 12 kr.; jęczmienia 2 zr. 48 kr. do 3 zr. 12 kr.; owsa 1 zr. 24 kr. do 1 zr. 30 kr. m. k. podług gatunku.

Ceny bydła: wół zwyczajny 42 do 52 zr., krowa 16 do 20 zr., wieprz 12 do 16 zr., owce lub barany sztuka 3 1/5 do 3 1/3 zr. m. k.

Cetnar miodu polskiego 15 do 16 zr., węgierskiego 18 do 18 1/2 zr.; przędziwa konopnego 10 do 12 zr.; lnianego 14 do 16 zr. m. k.

Stan rękodzielni ciągle jest niepomyślny. Chociaż rękodzielnicy wszelkiej dokładają staranności, aby wyroby swe na kwitnącym postawić stopniu, walczyć jednak muszą z wie-

Ią trudnościami, których pokonać nie mogą. Największe z tych trudności są: zawsze jeszcze wysokie ceny wełny z jednej, a słaby odbył sukien z drugiej strony. Handel wełną ciągle jeszcze ponętny jest dla spekulantów, a chociaż przed parą tygodni biegła wieść, że w Wroclawiu i Hamburgu wełna w cenie trochę spadła; okoliczność ta chwilowo tylko zatamowała ruch w obrotach handlowych tym artykułem, i wysokie ceny wciąż jeszcze się utrzymują. Wódkę szumową i okowitę płacą u nas teraz po 15 do 16 kr. m. k. za gradus w wiadrze, a przytém mało jej kupują, ponieważ w odleglejsze prowincyje mało, albo wcale nic jej nie wywożą, a domowa potrzeba z powodu upadku rękodzielni i szczupłego zarobku uboższych zarobników, czeladników i pomocników w rękodzielniach bardziej się zmniejszyła. Z pogorzalych w Białej w czerwcu r. b. domów odbudowane zostały po części te, które u Towarzystwa Zabezpieczenia od pożaru były zabezpieczone; a inne leżą jeszcze w gruzach.

Ten sam korespondent donosi nam z Węgier co następuje:

Z różnych okolic Węgier otrzymałem doniesienia, że tegoroczne winobranie po największej części źle wypadło. W podróży mojej po Węgrzech byłem w kilku okolicach obecny tegorocznemu winobranianu, i mogę o tém donieść co następuje: W Węgrzech wyższych (Hegyalya i Tokay) wina po największej części chybiły i w przecięciu ledwo jedną dziesiątą część w porównaniu z dobrými laty wydały. Zebrane najprzód winogrona były powiększej części spleśniałe i zgniłe, i wydały moszcz zepsuty i stęchły, później zebrane były po największej części suche, mało wydały moszczu i musiano naléwać na nie wino przeszłoroczne, aby z nich co wycisnąć. Tak się też działo z ulubionými w Galicyi winami Bereghsza i Musay. Lekkie wina stołowe, z nizin węgierskich, lepiej się udały, i w niektórych okolicach moszcz wytłoczony obficie wydał. —

Ceny zboża w komitacie spiskim w porównaniu z płaszczystými okolicami są wysokie i stoją teraz jak następuje: Kubel (wynoszący prawie tyle, co korzec galicyjski) pszenicy 14 zr., żyta 10. zr., jęczmienia 6. zr., owsa 4. zr., w. w.

Za garniec galicyjski szumówki 20 grad, płacą tu prawie wszędzie z ochotą po 1. zr. 12 kr. w. w.

Ołomuniec. Targ na woły d. 6. listopada 1833.

Przypędzili: 1) Mojżesz Lothringer, z Żurawna, 151 wołów; 2) Jędrzej Zieliński, z Żurawna, 260; 3) Dawid Ohanowicz, z Brzeżan, 172; 4) Aba Allerhand, z Brzeżan, 283; 5) Grzegorz Czajkowski, ze Stanisławowa, 113; 6) Józef Markiewicz, ze Stanisławowa, 179. Małemi partyjami 73. — Ogółem więc 1231.

K u p i ł i :	wiele	Za ogólną cenę		Radaż	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	koju
Harting, Fabesch, z Znaim, ze st. N. 4.	237	165	—	33	450	80
Cech rzeźnicki z Brünnu, ze stada Nr. 1.	133	170	—	18	460	70
Wawiek, Rie, z Pragi, ze stada Nro. 5.	102	162	30	11	420	60
Fabesch, Harting, z Wiednia, ze stada N. 3.	149	172	30	23	460	70
Löbl Pollak, z Brünnu, ze stada Nro. 6.	147	152	30	23	400	50
Kraus, Beneschowski, z Pragi, ze st. N. 2.	114	160	—	16	420	50
Harting, Fabesch, z Wiednia, ze st. N. 2.	114	160	—	16	420	60
Małemi partyjami .	94	—	—	1		
Dodawszy do tego Radaż . . .	141	—	—	141		
wyniesie sumę .	1231					

Oprócz kilku nieznacznych stadek, nic tego tygodnia przed targiem nie zakupiono. Na targu było razem 1231 sztuk bydła na rzeź. Targ szedł żwawo i do południa się skończył, dokąd wszystko bydło było rozprzedane. Ceny bydła, osobliwie dobrego, poszły w górę. — W Wiedniu za cetnar mięsa wołu płacą jeszcze wciąż po 34 zr. w. w. Podług urzędowej taksy na miesiąc listopad za funt mięsa płaci się po 8 kr. m. k.

Na targ przyszły spodziewają się tu trochę więcej bydła. Ogólnie mówiąc bydło lepszego gatunku teraz dobrze się sprzedaje, ponieważ stajnie tutejsze są próżne.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: Na dochód jp. Pohl-Beysteiner: *Joconde, oder: Die Abentheurer*, komiczna opera z baletem w 5 aktach.